Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 120 Kraków, sobota 26 maja 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500
Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Bomby warszawskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 maja.

W sprawie wczorajszego wybuchu dwóch bomb w domu przy ul. Szpitalnej 12 (redakcja „Kurjera Polskiego" i administracja „Rzeczypospolitej") oraz w domu przy ul. Zgoda 5 (redakcja „Gazety Porannej" 2 grosze" i „Gazety Warszawskiej") dotąd znaną jest tylko opinja prasy, natomiast **wyników śledztwa policyjnego niema**. Charakterystyczne jest, że bomba w domu przy ul. Zgoda 5, jak Waszego korespondenta informują, **składała się z tekturowego pudełka**, lont zaś był blisko metrowej długości. Wogóle uderza, że dotąd **władze śledcze nie podały opisu tej bomby i jej składu.**

Gazety chjeńskie starają się przedstawić wybuch jako „odwet za Kraków". **Powszechnie jednak mówią, że bomby te miały charakter prowokacji.**

W domu przy ul. Szpitalnej 12 bomba została podłożona tak, że siła wybuchu **zniszczyła lokal „Kurjera Polskiego"**. Zaznaczyć należy, że bomba mogła dosięgnąć zarówno „Rzeczpospolitę", jak i „Kurjera", które mieszczą się w jednym domu, przedzielonym bramą. **Oba lokale są zniszczone.** Odłamki szkła poraniły jednego przechodnia, pozatem żadnych ofiar w ludziach niema. W podwórzu tego domu wypadły wszystkie szyby, a także na I piętrze i w domach naprzeciwko.

Kongres Międzynarodówki socjalistycznej

Konferencja berlińska. — Rozwiązanie IV Międzynarodówki. — Otwarcie kongresu w Hamburgu

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Hamburg, 21 maja.

Jak wiadomo, 21 maja miał się rozpocząć powszechny socjalistyczny kongres międzynarodowy, z udziałem Międzynarodówek II i IV, (które wobec tego przestają istnieć jako całości samodzielne), oraz tych partyj, które w ostatnich latach nie należały do żadnej Międzynarodówki, jak np. PPS. Tymczasem w ostatnich latach zaszło dużo zmian w życiu politycznem Europy wogóle, a w międzynarodowym ruchu w szczególności. Na wschodzie Europy powstał szereg nowych państw, w których socjalizm odgrywa poważną rolę. Powstał na Wschodzie cały szereg zawiłych problemów politycznych. Nic więc dziwnego, że socjaliści tych nowych państw zapragnęli porozumieć się między sobą przed kongresem powszechnym. Toteż z inicjatywy Czechów została zwołana na piątek 18 maja **konferencja socjalistyczna nowych państw w Berlinie.** Reprezentowanych było 9 partyj: Polska (tow. posłowie dr. Diamand, Niedziałkowski, Czapiński), Czechy (tow. posłowie Nemec, dr. Meissner, Aster), Łotwa (tow. Kalninowa i Bruno Kalnin), Estonja (tow. Ast), Ukraina (tow. Bezpałko i Mazepa), Litwa (tow. Kajrys), polska socjalistyczna partja robotnicza w Czechosłowacji (tow. Kwietniowski i Bączek), Gruzja (tow. Ceretelli), czeska partja w Austrji. Przewodniczył tow. Nemec. Omówiono sprawę siedziby biura międzynarodowego; następnie sprawę liczebności tegoż biura, przy czem postanowiono dążyć do podniesienia liczby członków z 8 na 12, ażeby mogli do biura wejść także reprezentanci nowych państw. Omówiono także § 3 projektowanego statutu Międzynarodówki, który stwierdza, że decyzje Międzynarodówki są „wiążące" dla poszczególnych partyj; towarzysze czescy dążyli do tego, **ażeby** ten punkt skasować lub osłabić. Pozatem omówiono sprawę zorganizowania służby informacyjnej w Międzynarodówce. Towarzysze nasi brali żywy udział w dyskusji; tow. Diamand rozważał sprawę siedziby biura; tow. Niedziałkowski referował sprawy statutowe; tow. Czapiński mówił o ewolucji Międzynarodówki w ostatnich czasach i o konieczności stworzenia pewnej przeciwwagi wobec jednostronnego wpływu niemiecko-angielsko-mieńszewickiego.

Z konferencji berlińskiej towarzysze nasi udali się **do Hamburga**, dokąd niebawem przyjechali także inni delegaci polscy: tow. Kłuszyńska, Posner i Papuga. Już przy przyjeździe do Hamburga na dworcu uderzała sprężystość organizacyjna niemiecka: wśród olbrzymich tłumów podróżnych byli rozstawieni delegaci organizacyjnego komitetu kongresu z czerwonemi drogowskazami na drążkach i wskazywali drogę do pobliskiego Gewerkschaftshausu, gdzie miał się odbyć kongres.

W niedzielę 20 maja odbyła się **międzynarodowa konferencja kobiet.** Zebrało się kilkadziesiąt delegatek różnych krajów. W prezydjum zasiadły tow. Poppowa, Freundlichowa, Bangowa i inne. Konferencję rozpoczęto od sprawozdań poszczególnych krajów. Po przemówieniach delegatek niemieckiej i angielskiej, zabrała pos. tow. Kłuszyńska, składając sprawozdanie z ruchu socjalistycznego wśród kobiet w Polsce. Wśród naprężonej uwagi zebranych przedstawiła nadanie przez tow. Moraczewskiego praw wyborczych kobietom; ciężką walkę z klerykalizmem w Polsce i dotychczasowe nasze zdobycze w Sejmie, gminach i t. d. Po sprawozdaniach omówiono sprawy organizacyjne, ochronę macierzyństwa, walkę o prawo wyborcze dla kobiet i t. d. Uchwalono domagać się od kongresu, aby w Biurze Międzynarodowem zarezerwowano jedno miejsce dla towarzyszki. Przebieg konferencji kobiecej był zamącony drobnem starciem pomiędzy delegatkami czeskiemi a niemieckiemi z Czech.

Wogóle należy zauważyć, iż kwestja stosunków w Czechach na kongresie odgrywa znaczną rolę, gdyż: 1) towarzysze niemieccy z Czech przedkładają kongresowi swoje bóle wobec towarzyszów czeskich; 2) narodowi socjaliści z partji Klofacza domagają się przyjęcia na kongres.

(Równocześnie obradowała na swojem ostatniem posiedzeniu **Międzynarodówka IV** pod przewodnictwem tow. Grimma (Szwajcarja), Longueta (Francja) i Hillquitta (Ameryka). Referent tow. Fryderyk Adler w swym referacie zalecił natychmiastowe przystąpienie do Międzynarodówki Powszechnej, a więc rozwiązanie odrębnej Międzynarodówki wiedeńskiej. Tow. Ledebour (Niemcy), przedstawiciel swej własnej drobnej partyjki, sprzeciwiał się połączeniu się Międzynarodówki IV i II. Adlera jednak gorąco poparli: Abramowicz (mieńszewik rosyjski), Modigliani (Włochy) i cały szereg innych towarzyszów. Natomiast Steinberg (t. zw. lewy eser rosyjski) popierał Ledeboura i w sposób skandaliczny atakował niektóre partje socjalistyczne. Poparł go nasz polski Drobner. Wkońcu **uchwalono rezolucję Adlera za połączeniem 99 głosami przeciw 6.** Szwajcarska delegacja głosowała za połączeniem. Przeciw połączeniu głosowały grupki Ledeboura, Steinberga i Drobnera. W ten sposób odrębna wiedeńska Międzynarodówka przestała istnieć.)

W poniedziałek w wielkiej sali Gewerksschaftshausu odbyło się **uroczyste otwarcie powszechnego kongresu socjalistycznego.** Komuniści niemieccy, zaniepokojeni sukcesami zjednoczenia socjalistycznego, zamierzali urządzić demonstrację przed Gewerksschaftshausem; ale porządku sprężyście pilnowały liczne oddziałki ordner'ów socjalistycznych — i komuniści zrezygnowali ze swych planów. Sala przepięknie udekorowana sztandarami i kwiatami; zorganizowani ogrodnicy przywieźli do Hamburga na kongres masy kwiatów specjalnym statkiem. Na sali niezmiernie żywy ruch: delegaci z całego świata przypominają się sobie wzajemnie i gorąco się witają. Goście zaproszeni zajmują miejsca w tyle: publiczność na galerjach. Razem kilka tysięcy ludzi.

Uroczystość rozpoczyna orkiestra odegraniem marsza socjalistycznego i uwertury; olbrzymi chór uzupełnia muzyczną część programu. Towarzyszka Lampl ukazuje się na estradzie w jasnym stroju i wygłasza podniosły wiersz Berangera o świętym związku ludów. Przewodnictwo na pierwszem posiedzeniu obejmują tow. Wels (Niemcy) i tow. Bracke (Francja). Przy obejmowaniu przewodnictwa ściskają sobie dłonie ostentacyjnie; ta demonstracja braterstwa francusko-niemieckiego wywołuje owacje na sali. Rozpoczynają się mowy powitalne. Prawie we wszystkich brzmi, jako główna nuta, kwestja Ruhry. Tow. Leuteritz wita zebranych w imieniu hamburskiej organizacji. Tow. Stolten, burmistrz Hamburga, wygłasza przemówienie, jako reprezentant rządu, ale nieco przydługie i niezupełnie taktowne. Holender Oudegest wita kongres imieniem amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej.

Następują centralne momenty pierwszego posiedzenia, mianowicie przemówienia 2 reprezentantów obu Międzynarodówek: Welsa od II i Bracke'a od IV. Wels mówił bardzo ładnie. Podkreślał że u nich w Niemczech wojna w kraju trwa dalej. Stwierdzał, że w Międzynarodówce tkwią jeszcze niezałatwione różnice zdań, jednakowoż musimy dążyć do zjednoczenia całego proletarjatu świata, przez polityczne wyszkolenie musimy dążyć do większości, przez większość do politycznej potęgi, przez polityczną potęgę do gospodarki demokracji, do socjalizmu.

Mowa Francuza tow. Bracke'a wywołała powszechną i wielką uwagę. Mianowicie w bardzo ostrych słowach zwrócił się przeciw polityce Francji w zagłębiu Ruhry i oświadczył, iż **wyraża swój podziw dla robotników niemieckich, którzy potrafli tak silnie oprzeć się francuskiej polityce gwałtów.** Mówca kończy kilku słowami w języku niemieckim, powtarzając słowa Anatola France'a, iż „jedność robotników tworzy pokój światowy".

Po mowie Bracke'a wchodzi na salę i podchodzi ku trybunie liczny pochód jasno odzianych dzieci ze sztandarami i kwiatami w dłoniach. Jedna z dziewczynek doręcza prezydjum kosz z kwiatami i wygłasza kilka słów serdecznego pozdrowienia, na co imieniem prezydjum odpowiada serdecznie w paru słowach tow. Wels.

Po przemówieniach F. Adlera i T. Shawa, którzy zakomunikowali kongresowi cały szereg szczegółów organizacyjnych, zamknięto wstępne uroczyste posiedzenie kongresu.

Po południu odbyło się posiedzenie organizacyjnego komitetu, na którem omawiano techniczne szczegóły kongresu. Tow. dr. Diamand przedstawił imieniem polskiej delegacji nasze postulaty.

Jutro, we wtorek, mają rozpocząć się referaty polityczne. W piątek prawdopodobnie kongres się skończy. W sobotę odbędzie się posiedzenie egzekutywy. Towarzysze hamburscy, jako gospodarze przygotowali dla delegatów cały szereg rozrywek, między innemi: wycieczkę statkiem dla obejrzenia portu, koncert, przedstawienie w operze („Fidelio" Beethovena) i t. d.

W poniedziałek odbył się w Hamburgu na Moor-

weide olbrzymi wiec z udziałem około 200.000 robotników. Delegaci kongresowi przemawiali z 10 trybun. Przewidywane są jeszcze: konferencja młodzieży, zgromadzenie w sprawach wychowania socjalistycznego i t. d.

Niestety, część naszej delegacji, mianowicie trzej towarzysze posłowie muszą opuścić Hamburg we wtorek rano, wezwani na ważne posiedzenie Sejmu. Kazimierz Czapiński.

* * *

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Hamburga: Na posiedzeniu międzynarodowego kongresu socjalistycznego wygłosił rosyjski delegat Abramowicz (mienszewik) mowę o przewrocie w Rosji. Mowca skreślił panujące obecnie w Rosji stosunki gospodarcze i polityczne i doszedł do rezultatu, że gospodarstwo Rosji jest obecnie **zupełnie zniszczone i niema widoków poprawy,** ponieważ zarówno administracja jak i biurokracja rosyjska są kiepskie. W kraju **rządzonym despotycznie** nie może być mowy o dobrej administracji. Administracja ta jest nietylko złą, lecz także **skorumpowaną.** Nie może być uczciwej biurokracji i dobrej administracji kraju, gdzie nie kontroluje jej ludność. Jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest zastąpienie obecnie despotycznej dyktatury **demokracją.** Jeżeli Rosja nie pójdzie tą **drogą,** zachodzi niebezpieczeństwo, że **despotyzm bolszewików zastąpi despotyzm kapitału.** Chłopi rosyjscy, którzy urządzili rewolucję rosyjską i w pierwszym okresie popierali bolszewików, rewolucję swą już ukończyli, albowiem osiągnęli swój cel przez podział wielkiej własności. Liczba **chłopskich członków partji komunistycznej zmalała do połowy,** w niektórych okręgach nawet **o 80 proc. Chłopi, którzy wyrzekli się już republiki** rosyjskiej, podatni są na wpływy kapitału. Kapitalistyczny rozwój Rosji nie da się już powstrzymać i walka przeciw niemu byłaby walką z wiatrakami. Atoli kapitalizm, który przychodzi do Rosji, nie może być kapitalizmem despotycznym, musi raczej stać się kapitalizmem demokratycznym. Nie oznacza to wprawdzie urzeczywistnienia ideałów robotników rosyjskich, ale na tym terenie demokratycznym jest możliwą odbudowa Rosji: polityczna, gospodarcza i kulturalna, ab yRosja mogła się stać krajem wolności, którym dzisiaj nie jest. Pozostają dwie drogi: **międzynarodowy proletarjat musi wystąpić przeciwko despotyzmowi bolszewickiemu,** oraz przeciwko prześladowaniom socjalistów w Rosji, w której **system dyktatury** musi być usunięty.

Hamburg (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu przyjęto jednomyślnie **statut nowej Międzynarodówki** pod nazwą: socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza, której organami są: **międzynarodowy** kongres socjalistyczny, **komitet** wykonawczy i sekretarjat. Socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza będzie uważana przez partję do niej należące za **najwyższą instancję w różnych konfliktach międzynarodowych** zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

Protest przeciw przewlekaniu sprawy Jaworzyny

Warszawa (PAT). Zjednoczenie polskich stowarzyszeń w Rzeczypospolitej zwołało we środę w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa wiec protestacyjny z powodu przewlekania decyzji w sprawie Jaworzyny. Po przemówieniach posła Kozłowskiego, prof. Orłowicza, wicemarszałka Osieckiego zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

Ludność stolicy na wiecu w dniu 23 maja zwołanym z inicjatywy zjednoczenia polskich stowarzyszeń Rzeczypospolitej, stwierdza, że przewlekanie decyzji w sprawie Jaworzyny jest szkodliwe nietylko dla Polski, ale także **dla ogólnych stosunków politycznych w Europie środkowej** oraz poniża powagę Polski na zewnątrz. Przeto domaga się stanowczo od rządu poczynienia wszelkich kroków wobec Rady ambasadorów, aby w najbliższym czasie przystąpiła do rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny według zasad sprawiedliwości z uwzględnieniem etnograficznych, geograficznych i historycznych praw Polski do Jaworzyny, oraz potrzeb gospodarczych ludności przyłączonych do Polski wsi spiskich. Wiec oświadcza, iż rząd w zwalczaniu dalekoidących niesłusznych uroszczeń Czechów do Jaworzyny może liczyć na jednomyślne poparcie i gotowość do wszelkich ofiar społeczeństwa polskiego.

Komisje sejmowe

(PAT). Warszawa, 24 maja.

Komisja **oświatowa** na dzisiejszem posiedzeniu prowadziła dalej dyskusję nad projektem ustawy o państwowych stypendjach akademickich. Przyjęto szereg artykułów do artykułu 12 włącznie. Na jutrzejszem posiedzeniu będzie ukończone pierwsze czytanie projektu.

Na posiedzeniu komisji **przemysłowo-handlowej** pos. Rudnicki referował projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Przyjęto zasadę nieograniczania ustawą wysokości udziałów kapitału. Jako minimum, przy którem może być zawiązana spółka, przyjęto 2000 złotych polskich. Po dyskusji przyjęto pięć pierwszych artykułów projektu. Wybrano podkomisję celem gruntownego rozpatrzenia następnych artykułów. Do podkomisji weszli posłowie: Rudnicki, Chełmoński, Wiślicki, Dunin, Piechocki i Dymowski. Następnie komisja przystąpiła do ogólnej dyskusji nad projektem ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Wyjaśnień rzeczowych udzielał prof. dr Zoll. Po dyskusji ogólnej postanowiono przystąpić na następnem posiedzeniu do dyskusji szczegółowej, przyjmując za podstawę projekt rządowy, oparty na romańskim systemie zgłaszań, a nie na badaniu patentu.

Wybuch bomby na uniwersytecie warszawskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 maja.

Godzina 11'30 w nocy. Dziś około godz. 10 wieczór, w gmachu uniwesytetu, wewnątrz budynku nastąpił wybuch bomby. Wybuch wyrządził **znaczną szkodę materjalną.** Odłamki **zraniły ciężko jednego z profesorów,** któremu urwało nogi.

Dalsze informacje podają, że wybuch nastąpił w uniwersytecie w lokalu Bratniej Pomocy, w którym czasowo mieszkał prof. Orzęcki, który dopiero przed 3 tygodniami powrócił z Rosji. **Wybuch urwał mu obie nogi tak, że musiano je amputować.** Lokal jest **zupełnie zniszczony.**

Sojusz piastowo-chjeński objawia sie przy reformie rolnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 maja.

Organ Kramarza „Narodni Listy" występuje przeciw czeskim socjalistom, którzy domagają się **zawarcia ugody z ludnością polską na Śląsku cieszyńskim.** „Narodni Listy", występując przeciw socjalistom, zarzucają ludności polskiej i polskim sferom rządowym obłudę i nielojalność. Pismo to twierdzi, że p. Bertoni jeździł na Śląsk cieszyński i konspirował z tamtejszymi Polakami.

Na zarzuty te może być ze strony polskiej tylko taka odpowiedź: Trudno stwierdzić, czy p. Bertoni był na Śląsku cieszyńskim. Gdyby nawet tak było, to p. Bertoni jako dyrektor departamentu administracyjnego w ministerstwie spraw zewnęrznych, **nie pełnił politycznej roli,** tylko mógł tam być w charakterze prywatnym. Natomiast należy przypomnieć, że **poseł czeski w Warszawie nietylko stale odwiedza obywateli polskich narodowości czeskiej na Wołyniu, ale także organizuje tam zebrania publiczne i bierze w nich udział.** Między innemi 17 lipca 1921 poseł czeski przyjął imieniem swego rządu podziękowanie od referenta-Ukraińca **za pomoc rządu czeskiego w organizowaniu ruchu ukraińskiego przeciw Polsce** w Czechach.

Intrygi czeskie przeciw Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 maja.

Dziś odbyło się posiedzenie połączonych komisji rolnej i administracyjnej, na którem omawiano dwa projekty ustaw: o utworzeniu ministerstwa reformy rolnej i o kompetencjach tego ministerstwa. **Pierwszą ustawę przyjęto jednogłośnie.** W dyskusji nad drugą ustawą pos. Poniatowski (Wyzwolenie) postawił wniosek, aby **prawo parcelacji miał tylko rząd, a nie spółki prywatne,** natomiast posłowie Piasta i chjeny żądali, aby prawo to przysługiwało także spółkom prywatnym. W głosowaniu wniosek pos. Poniatowskiego odrzucono 24 głosami piastowsko-chjeńskiemi przeciw 22.

Usrępstwo Grecji na rzecz Turcji

Londyn (PAT). Reuter donosi, iż Grecja wyraziła gotowość oddania Turcji Karagaczu. Ismet pasza przesłał wiadomość tę telegraficznie swoemu rządowi i wyraził swe zadowolenie z powodu tej decyzji.

Sowiety nie chcą zerwania z Anglją

Paryż (PAT). „Daily Telegraph" pisze: Sowietom najwidoczniej zabrakło odwagi do ostatecznego zerwania stosunków z Anglją. Korzystając ze zmiany gabinetu w Anglji, Krasin usiłuje znów odroczyć termin ultimatum tak, aby ewentualne rokowania odbyły się dopiero po zebraniu się parlamentu angielskiego na nową sesję. W międzyczasie sowiety proponują zwołanie poszczególnych narad dla uregulowania kwestyj spornych.

Londyn (PAT). Lord Curzon przyjął Krasina, który wręczył mu odpowiedź sowiecką na notę angielską.

Londyn (PAT). Krasin wręczył Curzonowi odpowiedź rosyjską. Rząd sowietów wypowiada nadzieję, że układ przyjdzie do skutku i proponuje natychmiastowe zawarcie układu dającego Anglji prawo rybołostwa. Rząd rosyjski zapłaci odszkodowanie za stracenie i aresztowanie obywateli angielskich, oraz wycofa dwa pisma podpisane przez Weinsteina. Rząd rosyjski, odpierając zarzut zerwania układu handlowego rosyjsko-angielskiego, proponuje wymianę myśli w tym kierunku, a w wypadku przyjęcia noty rosyjskiej porozumie się Cziczerin ustnie z delegatami angielskimi.

—ooo—

Walki z komunistami w zagłębiu Ruhry

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Gelsenkirchen, że ostatnie zajścia uliczne trwały aż do nocy. Straż ogniowa, która pomagała w utrzymaniu porządku, musiała ustąpić z dworca kolejowego przed przeważającą siłą komunistów i cofnąć się do wnętrza miasta. Następnie przyszło do strzelaniny na nowym rynku, skąd straż ogniowa również się wycofała, a komuniści ścigające ustępujących strażaków zdobyli szereg domów, w których strażacy się bronili. Domy te zostały przez komunistów spustoszone. Komuniści, wziąwszy górę, wtargnęli do prezydjum policji i wywiesili na gmachu **czerwoną chorągiew.** Do godziny 10 wieczorem komuniści zniszczyli urządzenia biurowe policji i wyrzucili akta na ulicę, które tłum podpalił. Tłum przeciągał następnie ulicami i zdemolował szereg restauracyj i sklepów. Do godz. 10 wieczorem stwierdzono po obu stronach **5 zabitych** i 56 rannych.

Gelsenkirchen (PAT). Przyszło tu do krwawych wykroczeń. W śródmieściu demonstranci domagali się gwałtownie zniżki cen mięsa, tłuszczów i ryb. W południe wielkie masy demonstrantów zebrały się na głównym dworcu. Przyszło do starć. Dotąd wiadomo o dwóch zabitych i około 200 rannych.

Przesilenie bezterminowe

I znowu nic! We środę gabinet Sikorskiego miał już „na pewno" leżeć, a jeszcze stoi. I stoi w dodatku nie w pozycji obronnej, ale wystąpił z orężywą. Groźby pism prawicowych — bo te najbardziej w oznaczaniu terminów się angażowały— że „dziś lub jutro" po gabinecie pozostanie tylko wspomnienie, spowodowały zdrowy odruch ze strony tylekroć już do nieboszczyków politycznych zaliczonego p. Sikorskiego. Okazało się, że żołnierz na stanowisku premjera ma przecież swoje dobre strony: postąpił sobie w myśl zasady, że uderzenie jest najlepszą obroną.

P. Sikorski — jak to mówią — chwycił byka za rogi. Od tygodni szykuje się „narodowa większość" do ataku, ale widocznie strzela bezdymnym prochem, po którym czuć tylko — zapach, ale skutku nie widać. Witos i spółka mieszają wciąż karty, wmawiając w przeciwną stronę, że dostają coraz nowe atuty, a tymczasem ich stan posiadania wciąż się kurczy i niewiadomo doprawdy, co w decydującej chwili z ich hufców na placu pozostanie.

P. Witos w ostatnich dniach doznał dwa zawody, które powinny go były pouczyć, że droga do fotelu prezydjalnego, o ile nie ułatwi jej nadzwyczajne zajście, np. najazd bolszewicki, nie jest taka prosta i że na tej drodze niejeden, uważający się tuż tuż u celu, skręcił kark, naturalnie w przenośni, gdyż p. Witosowi życzymy najdłuższego żywota. Pierwszy zawód to nieugięta i niedająca się złamać opozycja grupy Dąbskiego. P. Witos myślał zapewne, znając swych ludzi, ale — jak widać — nie wszystkich, że uda mu się tę przeszkodę usunąć i że z całym swym klubem odbędzie gody weselne z chjeną.

Tymczasem p. Dabski — jak z jego wynurzeń wynika — nie myśli kapitulować, ba — występuje zaczepnie, mówiąc endecji, z którą Witos chciał go sprzęgnąć, takie prawdy, jakich z tej strony jeszcze nie słyszała. W organie swym „Ludowiec" z 20 maja pisze p. Dąbski w podpisanym przez siebie artykule na temat „patrjotyzmu" chjeny:

„Pierwszy przykład — to zamach styczniowy w r. 1919 na rząd i Naczelnika państwa Piłsudskiego.

Drugi przykład: ucieczka do Poznania przywódców endecji w chwili, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy.

Przykład trzeci: wściekła walka przeciw reformie rolnej, za którą Chjena głosowała sama w czasie ofensywy bolszewickiej.

Czwarty przykład: wściekła agitacja przeciwko „Piastowi" w czasie wyborów i obecne porozumienie.

Wreszcie przykład piąty: zamach grudniowy na Zgromadzenie narodowe i gloryfikacja zbrodni Niewiadomskiego."

Mając takie przykłady przed sobą, nie spieszno p. Dąbskiemu łączyć swe losy z losami chjeny, tembardziej, że ta nietylko w przeszłości, ale i obecnie daje podobne przykłady, jak: przeszkadzanie naprawie skarbu, naciąganie państwa na miljardowe pożyczki itd. To też p. Dąbski kładzie kropkę i, powiadając:

„Kto dzisiaj sądzi, że razem z chjeną zbuduje silne państwo, ten widocznie nie chce widzieć tego, co chjena robiła i dziś robi."

Drugi zawód spotkał p. Witosa ze strony NPR. Pamiętamy, jak Witos wbrew prawdzie, na posiedzeniu swego klubu głosił, że już ma NPR w kieszeni, gdyż z p. Wachowiakiem ubił interes, prawda, że za wysoką cenę. Tymczasem pokazuje się, że te przechwałki nie skłoniły NPR-u do spełnienia pobożnych życzeń p. Witosa, przeciwnie — NPR zarówno wyborem p. Chądzyńskiego na prezesa, jak i stanowczem oświadczeniem, że będzie głosować za wotum zaufania dla rządu, dowiodła, że wszelkie rachuby na jej poparcie były — delikatnie mówiąc — budowane na piasku. Z tej strony paktowicze sromotnie się zawiedli, a brak „pewnych" 18 głosów może się fatalnie odbić na ich końcowym rachunku.

Co obecnie piastowo-chjeńskiej spółce pozostaje? Sama przez się, jeżeli się jeszcze uwzględni niepewne stanowisko klubu Dubanowicza, większości niema, a zatem liczy chyba na poparcie wielkie grupy, przeciw którym się skonfederowała: na poparcie żydów, Białorusinów i innych przedstawicieli mniejszości narodowych? Mniejsza o to, że obalenie rządu takiemi głosami byłoby zaprzeczeniem celu utworzenia „czysto-polskiej" większości; przypuszczamy, że najbardziej narodowy endek nie odrzuciłby tej pomocy, byle osiągnąć cel polityczny. Jakie są jednak widoki otrzymania tego poparcia? Na to pytanie daje pewne wskazówki informacja otrzymana przez „Czas" z Warszawy:

„A i wśród innych klubów dają się zauważyć również pewne zmiany, a raczej wyjaśnienie stanowiska tych klubów. Prawie na pewno można już dziś twierdzić, **że ani klub niemiecki, ani białoruski nie przyłożą ręki do obalenia obecnego gabinetu.** Również i w klubie żydowskim, dotychczas niezdecydowanym, zaczynają się ukazywać pewne prognostyki, że **klub ten w danej chwili nie pójdzie z prawicą.**"

Smutne horoskopy dla jedynko-ósemkowiczów, spotęgowane jeszcze suchą wymową nieodzownych okoliczności. Sejm zbiera się dopiero w sobotę. Na sobotniem posiedzeniu p. Sikorski wygłosi swe ekspose, które z natury rzeczy zajmie czas dłuższy. Nad tem ekspose rozpocznie się dyskusja, w której wszystkie niezawodnie stronnictwa zechcą zabrać głos. Te mowy nie mogą być na jednem posiedzeniu wyczerpane; potrwają zapewne do połowy przyszłego tygodnia i wtedy dopiero przyjdzie do głosowania. A co wtedy? Przypuśćmy, że blokowi powiedzie się jakąś drobną większością uchwalić wotum nieufności, wtedy procedura jest konstytucją ustalona: rząd, podaje się do dymisji, a prezydent Rzeczypospolitej powołuje nowy rząd. W tem miejscu zaczynają się i równocześnie kończą się nadzieje bloku, ponieważ prezydent ma wolny wybór i może stać się to, co podaje „Czas":

„Mimo to nie jest wykluczone, że prawicy jakąś znikomą większością uda się obalić rząd prez. Sikorskiego, — wtedy, jak się dowiaduję ze strony miarodajnej, prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski **powierzyłby misję utworzenia nowego gabinetu ponownie p. Sikorskiemu, który obecny gabinet znacznieby zrekonstruował.**"

Takiego efektu swych kilkumiesięcznych zabiegów blok nie przewidywał i dotychczas pociesza się myślą, że przecież dobije do portu. Krakowski organ endecji jest pewny, że „losy obecnego gabinetu będą dopiero wówczas (w sobotę) rozstrzygnięte", ale nie podaje — jak przedtem codziennie czynił — że rozstrzygnie się napewno po jego myśli. Że rozstrzygnięcie w sobotę czy w kilka dni później nastąpi, nie jest wątpliwem, natomiast mocno wątpliwem jest, czy blok będzie z tego rozstrzygnięcia zadowolony...

A tymczasem życie nie stoi. Odkąd zaczęły chodzić słuchy o tworzącej się większości i o jej planach obalenia rządu, marka nasza spada i spada. Podczas gdy jeszcze 1 kwietnia w Zurychu notowano ją 001.30, to dziś notuje ona tylko 001.13, a więc o przeszło połowę niżej, zaś dolar w tym czasie poszedł z 40 tysięcy na 53 i — jak fachowcy twierdzą — ma w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. Pamiętamy, jak w zeszłym roku z okazji dymisji rządu Ponikowskiego endecja krzyczała, że to przesilenie niszczy markę, a dziś endecja robi tosamo w pogorszonem wydaniu. Za kilka dni odbierze „nagrodę" za swą robotę.

tf.

Precz z świńskim patrjotyzmem!

Pod powyższym tytułem zamieściła wychodząca w Poznaniu „Gazeta przemysłu rzeźnickiego", organ polskiego związku rzeźnickiego, w Nr. 58 z 24 maja bardzo ciekawy artykuł wstępny w głośnej sprawie 20.000 świń. Artykuł ten właśnie jako głos rzeźników — uważamy za stosowne tu powtórzyć, zwłaszcza, że „Ill. Kurjer Codzienny" śmiał twierdzić, jakoby pp. Witos i spólnicy palili się do wywozu świń wyłącznie w interesie przemysłu rzeźnickiego. Artykuł „Gazety przem. rzeźn." opiewa:

Nie tak dawno stwierdziliśmy na tem miejscu, całkiem objektywnie, opierając się na statystycznych danych, że ani teraz, ani nawet za dwa lata nie możemy eksportować bydła lub trzody chlewnej zagranicę. Zresztą życie samo to potwierdza, ceny rosną z zawrotną szybkością, coraz większy brak bydła, w kraju konsternacja i ogólne zdziwienie co się dzieje z naszym inwentarzem i oczywista rozgoryczenie, posądzenia i domysły.

Tymczasem w naszem Państwie powyrastały, jak grzyby po deszczu, różne polipy i pasożyty, żerujące na sokach twórczych w społeczeństwie.

Nastąpiła — można powiedzieć — druga era w naszej państwowości zupełnego puszczenia paska; jeno że tu pasek ma inne znaczenie. Hijeny społeczne schwyciły w swe szpony Państwo Polskie i tak długo chyba je szarpać będą, aż poszarpią na części. Gdzie tylko spojrzeć, wszędzie się je spotyka. Drą bez opamiętania.

Nie zapomnieliśmy jeszcze afery z ziemią, nie przebrzmiały także jeszcze echa jaj lub cukru, a oto świeży chce się zrobić łup na żer dla żądnych zysku klik paskarskich. Całą prasę obeszła i poruszyła głośna w ostatnich chwilach sprawa wywozu 20.000 świń zagranicę. Znalazły się pewne sfery, które przyszły do przekonania, że społeczeństwa naszego dotąd jeszcze nikt nie wyzyskał na aferze „świńskiej". Trzeba zatem spróbować.

Oczywista inicjatorami musiało być Towarzystwo Rolnicze i to krakowskie, akurat bowiem Kraków najmniej zawsze jest zaopatrywany jakąś ironją losu w mięso i, tą samą ironją, ma u siebie w tym dziale największą drożyznę.

Rzecz cała tak się przedstawia. W początkach lutego (jak podają pisma warszawskie) wpłynęło do rządu podanie prywatnej spółki akcyjnej z Krakowa o pozwolenie na wywóz 20.000 świń z Polski zagranicę.

W intresie spółki występowały zrazu znane osobistości na gruncie krakowskim pp.: Albin Jura i Wiktor Skołyszewski, którzy chcieli usilnie dowieść rządowi, że koniecznym jest wywóz tak pokaźnej ilości świń w interesie rolnictwa i ogółu nawet ludności. W miastach brak świń, drożyzna mięsa wzrasta niepomiernie, a tu oto „świński" patrjotyzm!

W całem tem zajściu ma podobno także być zainteresowanym, prezydent miasta Krakowa i b. poseł p. Federowicz, następnie... obecny poseł p. Witos.

Ale, i tym panom, bardzo pilnie ubiegającym się, a nawet domagającym się (p. Witos) wydania pozwolenia — nie udało się go pozyskać. Przykre lecz ciekawe.

Prywatny patrjotyzm kilku nieuczciwych paskarzy bydła chciał z ogółu złupić miljardy do swej kieszeni, a co zatem idzie ogłodzić kraj jeszcze więcej.

A cóż takiego zamierzała zrobić owa prywatna krakowska spółka akcyjna pod protektoratem pewnych znanych jednostek dla dobra ogółu, czem się tak zasłania?

Otóż w zamian za wywiezione z kraju 20.000 świń obiecywała sprowadzić z zagranicy... tłuszcze! Co za bezczelność, tłuszcze zagraniczne u nas są i tak tańsze, jest ich dużo, ale brak nam wyrobów mięsnych, brak nam mięsa, a tego nie sprowadzi się w wózkach na lodzie. Następnie tłuszcze należą do tej kategorji towarów, którą można importować bez ograniczenia, zbyteczną więc jest usługa „patrjotycznej" spółki, która nawet obiecywała urządzenie w Krakowie dużej masarni, w której miałoby zatrudnienie 100 czeladników rzeźnickich i mięso oraz wyrabiane tam wędliny miało to „towarzystwo" sprzedawać ludności krakowskiej po „przystępnej" cenie. Trzeba było przecież rzucić jakiś ochłap dla zamydlenia oczu na spekulację „świńską" spółki, która dawała miljardowe dochody.

Ale rząd nie pozwolił ogładzać społeczeństwa, nie pozwolił siać jeszcze gorszej goryczy, a przedewszystkiem nie przyłożył ręki do ewentualnego szalonego wzrostu drożyzny mięsa z powodu wywozu. A że tak byłoby, wystarczy wspomnieć dane jednego z naszych artykułów, tyczące się miasta Poznania, skąd więcej niż dwie trzecie ogółu spędzonego bydła wywożono i spekulowano wskutek tego na zwyżkę cen. Rząd zajął żelazną postawę i kategorycznie odmówił wydania pozwolenia różnym panom Jurom, Skołyszewskim, Federowiczom a nawet... Witosom — rzecznikom interesów obszarniczo-rolniczo-kapitalistyczno-paskarskim.

Bo nie można popierać „prywatnego patrjotyzmu", bo „świński patrjotyzm" wydaje się bardzo naciągniętym, gdyż hasłem dla niego jest: choćby przez ogłodzenie kraju do zysków dla kilku hijen społecznych.

UWAGI

—o—

1 = 53.250

czyli: ZA ILU LUDZI MA CZELNOŚCI JEDEN PUBLICYSTA ENDECKI?

Chjena przeciąga przesilenie... Chjena sabotuje konieczności państwowe. Jej Brunowie w Senacie odciążają handel i przemysł pod względem podatkowym; jej posłowie w komisji utrącali wyższy wymiar proporcjonalnego podatku gruntowego — w interesie obszarników...

W rezultacie... endecki „Goniec" tryumfuje, że za dolara płaci się już 53.250, że jego kurs, zdawało się, ustalony — podniósł się w stosunku do marki! Tryumfuje, bo winien temu „rząd lewicowy" (z p. Grabskim) i sabotaż, uprawiany przez... mniejszości narodowe.

* * *

Kapitalnie wypadła sprawa żywiecka, jako endecka broń.

I. Srogi wniosek nagły, przygotowany w Warszawie, wyrzucający rządowi Sikorskiego, że zniósł sekwestr z dóbr b. arcyksięcia Stefana.

II. Równocześnie... puszcza się w Krakowie na łamach „Gońca" entuzjastyczny artykuł o właścicielu dóbr żywieckich z wyrazami oburzenia na sekwestr, ażeby uspokoić b. arcyksięcia, że w Warszawie odgrywa się manewr i że chjena nie tak straszna, jak ją maluje... jej własny wniosek.

III. Minister rolnictwa Rączyński w odpowiedzi na nagły wniosek endeków, który swoją wymową popierał p. Rymar (nie Rymer, jak go drukuje „Głos Narodu") wyjaśnia, że zarząd przymusowy nad dobrami żywieckiemi nie jest jeszcze wcale zniesiony.

Udała się chjenie kampanja!

* * *

Urągała drobna prasa endecka — różne „Gońce" wołały w niebogłosy, że żydy i Niemcy za bezcen powykupowali poręby na całem Zabużu, że tem drzewem mogłaby Polska spłacić bodaj wszystkie swe długi. Spekulanci wywożący drzewo zagranicę zagarniają przytem do swej kieszeni różnicę kursu marki roku zeszłego (kiedy podpisywali umowę) a obecnego.

Tymczasem... kto zbadał puszcz litewskich przepastne głębiny?... Kto zliczył, ile dębów, buków i sosen można pięknie zamienić na funty-szterlingi?

Kto żydowskim spekulantom torował drogę, wydeptywał koncesję i zagarnia lwią część łupu?

Wedle kiernikowych przyjaciół chjeny nikt inny jeno p. senator Adam postawiony na czele listy chjeńskiej we Lwowie.

Adamie, gdzieżeś?

—ooo—

Mądrość z nad Brdy

czyli: ZALOTY I BREDNIE ENDECKIE

„Gazeta Warszawska" cytuje w głosach prasy charakterystykę posła Witosa, zaczerpniętą z „Gazety Bydgoskiej".

Pan Witos jest tam tak rekomendowany:

„Mylnieby go sądził ktoś, ktoby przypuszczał, że reforma rolna jest dla Witosa zwyczajnym humbugiem, wysuniętym dla celów wyborczych. Witos chce widzieć wielkie obszary ziemskie podzielone między małych rolników. Zanadto jest trzeźwym mózgiem, by nie wiedzieć, że takie przeistoczenie dotychczasowej struktury gospodarczej kraju nie może się odbyć naraz w jednem czy paru dziesięcioleciach. Wie, że to jest kwestja kilkudziesięciu conajmniej lat. Poza tem nie może mu się uśmiechać idea maksymalnego rozdrobnienia ziemi. Bogate włościaństwo, działy ziemi kilkudziesięcio-morgowe, jako jednostka istotnie produktywna, a nie równa i sprawiedliwa nędza rolna, jak chce np. Wyzwolenie — oto ideał Witosa. To też w przeciwstawieniu do radykalnych programów agrarnych, leader „Piasta" chciałby ułatwić parcelację z wolnej ręki.

W sprawach politycznych, jak każdy włościanin, Witos jest właściwie konserwatystą. W koncepcjach zasadniczych, a więc w polityce zewnętrznej, w stosunku do mniejszości narodowych etc., nic go z partjami ósemki nie dzieli.

O konieczności stworzenia większości sejmowej jest on przeświadczony szczerze, a w obecnym układzie sił nie widzi dla „Piasta" innego sojuszu, jak tylko z prawicą."

I oto ten trzeźwy, konserwatywny mózg mógł uledz wstrząśnięciu pod wałami poznańskimi z winy endeków, choć są zawsze... nieomylni.

Endecja biła i poniewierała człowieka, którego „w koncepcjach zasadniczych nic od ósemki nie dzieli", wyzywała jego Piasta od „dojlidziarzy" i „koniokradów". „Głos Narodu" ukuł nawet na określenie ludowców z pod Witosowego znaku nazwę „doj—lidowców".

* * *

To samo endeckie pisemko bydgoskie zacytował „Goniec" powtarzając jego przeciwstawienie Piłsudskiego prezydentowi Wojciechowskiemu. Nie zamierzamy tu śledzić owego przeciwstawienia, chodzi nam o stwierdzenie bredni, użytych do charakterystyki byłego Naczelnika państwa.

Posłuchajmy.

„Piłsudski, jako umysł i uczucie, był i jest produktem rosyjskości: Nienawidził caratu, jak caratu nienawidzili Rosjanie — Bakunin, Czernyszewski, Pisarew i wszyscy czynni rosyjscy rewolucjoniści, ale niemal tak samo, jak oni, czuł się sobą tylko w substancji kultury rosyjskiej. Był i jest duszą wschodnio-słowiańską."

To samo jednakże pisemko, ułożywszy litanję sprzeczności pomiędzy byłym i obecnym przedstawicielem władzy naczelnej w Polsce, pisze między innemi:

Wojciechowski pozytywista, Piłsudski t. zw. romantyk.

Nie wiedzieliśmy, że romantyzm w polityce — to cecha wybitnie nadnewska.

Ale endecja główną, najzacieklejszą walkę z Piłsudskim, gdy był Naczelnikiem państwa i wodzem naczelnym, wiodła o to, że był on federalistą.

Zapewne — federalizm był też nalotem moskiewskim... Zapewne już Iwan Groźny swoim wzorem zachęcił był Zygmunta Augusta do obcych duszy polskiej federalistycznych mrzonek...

Jak bredzić, to bredzić!

Piłsudski był — kontynuatorem idei powstańczych, które ugoda chciała wdeptać w ziemię...

Endecja zaś, przypisująca mu obcą psychikę, olśnioną została „tężyzną" „hakaty" — nacjonalizmu pruskiego i w miarę możności „ad usum" waśni z Rusinami i Żydami jad pruski, jako najdoskonalszy produkt rozumu stanu szczepiła swoim wyznawcom...

Z życia młodzieży akademickiej

Obecnie życie akademickie w Krakowie i w całej Polsce pozostaje pod znakiem zjazdu ogólno-akademickiego, który rozpocznie się we Lwowie 30 maja. W tej chwili odbywają się ożywione przygotowania do zjazdu. Każdej grupie akademickiej chodzi o wywarcie wpływu na charakter i przebieg zjazdu, i o nadanie mu odpowiedniej fizjonomji ideowej. W Krakowie odbył się w dniu 18 maja w sprawie zjazdu, ściślej: w sprawie wyboru delegacji na zjazd, wiec ogólno-akademicki. Akademicka reakcja (Młodzież wszechpolska, Odrodzenie, Polska Młodzież Ludowa, a właściwie Zarząd tej ostatniej) korzystając z uzyskanej na wiecu (dzięki wysunięciu ulubionego konika „numerus clausus") przypadkowej większości, postanowiła ją na swój sposób, po endecku wyzyskać. Odrzuciwszy cynicznie, jako w tej sytuacji zbędne, wszelkie zasady demokratyczne, czując za sobą fizyczną siłę, przystąpiła młoda chjena z młodzieńczym zapałem do przeprowadzenia en bloc listy swych kandydatów do delegacji zjazdowej. Wprawdzie na uzasadnienie swego podwórkowego stanowiska nie wysunęła reakcja żadnego rzeczowego argumentu, bo i poco, gdy się ma za sobą siłę! Jednak przypadkowa mniejszość wiecu uznała, że posiadanie siły nie stanowi podstawy do nieliczenia się z względami przyzwoitości, nie upoważnia nikogo do rzucania pewnych, uznanych w życiu społeczno-politycznem zasad (w tym wypadku pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego) dla wybierania reprezentacji, uważając się za przekonaną endeckim argumentem brutalnej siły — opuściła wiec, z postanowieniem przeprowadzenia wyborów delegacji na Zjazd, na drodze powszechnego i proporcjonalnego głosowania.

Stanowisko, zajęte na wiecu przez młodych reakcjonistów, jest jeszcze jednym typowym przykładem dziwacznej logiki umysłowości endeckiej. Tak starzy, jak młodzi endecy uważają, że, jeśli w jakiemś środowisku związke się pewna liczba chjen i będzie ona w większości do pozostałej reszty, to może z tą resztą robić, co jej się żywnie podoba, może nawet wówczas pozbawiać pozostałą mniejszość wszelkich przysługujących jej praw. I uważają, że to mniejszość nie może się temu sprzeciwiać, bo to ubliżałoby zasadom demokracji. Wszak demokracja — to wola większości; niech żyje endecka demokracja.

8 organizacyj akademickich ideowo-wychowawczych (na ogólną liczbę 11 takich organizacyj istniejących na terenie akademickim) utworzyło Krakowski Komitet Wyborczy 3-go Zjazdu Ogólno-akademickiego dla przeprowadzenia powszechnych i proporcjonalnych wyborów na zjazd. Komitet wyborczy, opierając się na ordynacji wyborczej, przedstawionej przez lewicę akademicką na wspomnianym wiecu, przystąpił do akcji wyborczej, ogłaszając termin składania list wyborczych do piątku 25 bm. i naznaczając wybory na poniedziałek 28 bm. J. W.

* * *

KRAKOWSKI KOMITET WYBORCZY 3-GO ZJAZDU OGÓLNO-AKADEMICKIEGO przypomina, że w dniu dzisiejszym 25 bm. o godz. 3 popołudniu upływa termin składania list wyborczych. Sekretarjat Komitetu mieści się w Domu akademickim, ul. Jabłonowskich 12, pokój 40.

* * *

AKADEMICY! Pamiętajcie przy wyborach na zjazd ogólno-akademicki, iż we wszystkich walkach lewicy z reakcją akademicką przodujące miejsce zajmowała zawsze Sekcja akademicka PPS. Głosujcie na tych, którzy dają Wam największą rękojmię obrony Waszych dążeń w zakresie życia ideowego, samopomocowego i naukowego! **Głosujcie na listę młodzieży socjalistycznej!**

Walka z drożyzną

SPRAWA WYWOZU JAJ

Wskutek protestu komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną, poddano rewizji uchwałę, dotyczącą wywozu pierwszego w r. b. transportu jaj zagranicę. W myśl żądań komisarza do walki z drożyzną główny urząd wwozu i wywozu cofnął pozwolenia, jakie miano wydać trzem firmom, które pozostają pod zarzutem uprawiania potajemnego wywozu jaj zagranicę przez Gdańsk. Co do reszty firm, to chociaż działalność ich wywozowa budzi poważne wątpliwości, postanowiono wydać im uchwalone poprzednio pozwolenie w obawie, aby — jak suponował trwożliwie prezes urzędu wwozo-wywozowego — nie wystąpiły sądownie przeciwko urzędowi z dochodzeniem swych strat. Nieprzyznane szmuglerom ilości jaj mają być włączone do następnego kontyngensu, którego rozdział nastąpić ma w czerwcu.

Przy sposobności rewizji pozwoleń na wniosek komisarza Hartleba omówione zostały i zmienione zasady przyszłego rozdziału. Dotyczą one między innemi fachowości i solidności eksporterów. W ubiegłym roku o pozwolenie na wywóz jaj ubiegało się około 20 firm, które podały się jako firmy trudniące się oddawna wyłącznie eksportem jaj i deklarujące, iż poza niemi więcej fachowych firm tego rodzaju niema. Tymczasem w roku bieżącym o wywóz jaj zaczęło zabiegać z górą 70 firm i wszystkie przedstawiały się jako wykwalifikowane w tej dziedzinie eksportu. Stąd wysnuć łatwo wniosek, iż większość tych firm wykwalifikowała się w eksporcie jej na... szmugla i że rząd nie powinien ich za to uprzywilejowywać.

Anormalnem również jest obdzielanie pozwoleniami instytucji dobroczynnych i wszelkiego rodzaju korporacji, jak Macierzy lub korporacji akademickiej politechniki lwowskiej, która ostatnio uzyskała pozwolenie na wywóz 20 wagonów jaj. Ponieważ jest rzeczą pewną, iż ani działacze oświatowi, ani studenci politechniki nie będą zajmowali się skupem jaj i ich wywozem zagranicę, danie im pozwoleń ulegalnia jedynie handel certyfikatami wywozowemi.

PRZECIW ŚRUBOWANIU PODATKÓW POŚREDNICH

Warszawa. (PAT). Komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną wystąpił do rządu z wnioskiem o zaniechanie wprowadzenia nowych podwyżek akcyzy i taryfy bez porozumienia się i wysłuchania opinji komisarza.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY Kazimierz Łapiński mk. 5000.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: pamięci prof. Stanisł. Domańskiego i Antoniny z Kremerów Domańskiej — córka; Andrzej i Marcin Pawłowscy z Trzepnicy; pamięci dy z Durfort Lasków 1-o Rotterowej, 2-o Ossolińskiej — Zofja z Rotterów Czepe i Zygm. Rotter; pamięci dr. Stan. Reicha, ogniom. Leg. Pol., poległ. 14—2 —1916 — siostra i brat; rodzina Doboszyńskich; (2 ceg.) Marja i Ignacy Gręboszowie z Wadowic; semin. pryw. żeńsk. Benedyktynek w Przemyślu w dniu im. ks. Wojc. Tomaki; August Iwański z Ukrainy; rodzina Krzyżanowskich z Cudzynowic; ks. Jan Mutoga z Marcyporęby i Ferdynand i Zofja Pieradzcy.

Dlaczego jaja drożeją?

Zawiść konkurencyjna skłania ludzi niejednokrotnie do stosowania murzyńskiej etyki. Dowodem tego artykuł o jajach, umieszczony w Nrze 115 „Illustr. Kurjera Codziennego" z 24 maja br.: „Dobrze jest, jeśli ja wywożę jaja i za uzyskane stąd pieniądze kupię sobie dworek lub choćby tylko automobil osobowy, źle jest, jeśli to samo czynią socjaliści, bo oni konkurują nielojalnie, obracając zyski z eksportu na obniżenie ceny towaru wewnątrz kraju, a to mi uniemożliwia „racjonalną" kalkulację. W myśl tej pięknej zasady autor wspomnianego artykułu napadł na Związek kooperatyw robotniczych „Proletarjat" za to, że stara się o zezwolenie na wywóz, jak to czynią liczne zresztą w Polsce kooperatywy, zapominając, że wśród tych kooperatyw, które — skutecznie zresztą — zabiegały o uzyskanie certyfikatów wywozowych, są i tak niepokalanie narodowo usposobione, jak **krakowski „Zespół", urzędniczy związek aprowizacyjny, i Związek ekonomiczny Kółek rolniczych.** Ponieważ jednak zyski z tych certyfikatów zagarnie „naród", nie zaś socjaliści, więc wszystko w porządku.

Zgodnie widocznie z przestrogą, umieszczoną w styczniowej encyklice obecnego papieża „Rerum omnium", że „pisarze katoliccy nie powinni ani przeinaczać prawdy, ani jej ukrywać", tasama ręka powtarza od szeregu miesięcy w arcykatolickich pismach tesame brednie kłamliwe: „PPS otrzymała na wybory 12 wagonów jaj" („Gazeta Warszawska"), „Proletarjat" wywiózł w październiku 12 wagonów jaj i zarobił na tem 60 miljonów" („Goniec Krakowski" z 1 lutego b. r.), „Proletarjat", ekspozytura PPS, wywiózł na kontyngent jesienny 15 wagonów jaj" — („Rzeczpospolita" z 7 kwietnia br.). Obecnie do tego chóru przyłączył się „Illustrowany Kurjer Codzienny", twierdząc, że „socjaliści ogołacają kraj z żywności", a robić to winny tylko „organizacje handlowe producentów", (czytaj: spółdzielnia „Jajo" w Krakowie), bo do tego właśnie są stworzone!

Stanowisko kooperatyw spożywców w sprawie eksportu środków żywności, a w szczególności eksportu jaj, określiły liczne memorjały zarządów tychże kooperatyw do ministerstwa przemysłu i handlu, do komitetu ekonomicznego Rady ministrów, do komisarjatu dla walki z drożyzną i t. d., interwencje w tej sprawie zarówno pojedynczych ludzi, jakoteż całych grup czy partyj politycznych. Domagano się stanowczo **zakazu wywozu artykułów żywności,** jakoteż drzewa opałowego, skoro **eksport stale powodował podwyżkę cen w kraju,** a zatem w interesie samych spożywców leży wywóz artykułów żywności powstrzymać. Decydujące w państwie czynniki, a przedewszystkiem ministerstwo przemysłu i handlu było innego zdania i nietylko na wywóz zezwalało i zezwala, **ale go nawet popiera.** Rezultaty oczywiście nie zawiodły: dostawcy środków żywności czy drzewa opałowego nie dotrzymywali umów, bo im się poprostu nie opłacało, skoro za tensam towar otrzymywali znacznie więcej i to w dobrej walucie zagranicznej, którą potem można było lokować w bankach obcych, aby na wszelki wypadek uniknąć skutków **nieprzyjemnych zarządzeń ministra skarbu** w sprawie obcych walut.

Kooperatywy spożywców w Polsce starają się w interesie samych spożywców, opanować wszelkie gałęzie gospodarczego rozwoju, wpływać decydująco na ceny, nie leży bowiem w interesie spożywców opłacanie haraczu pośrednikom. — Skoro mimo usilnych starań, nie udało się zamknąć lub choćby znacznie ograniczyć eksportu, postanowiły **wziąć w nim udział,** aby uzyskane przy sprzedaży zagranicą nadwyżki użyć na potanienie produktów, sprzedawanych w kraju i w ten sposób **bodaj częściowo powstrzymać szalejącą drożyznę.** — W tym celu dwie silniejsze organizacje spożywców, t. j. Związek polskich stowarzyszeń spożywców w Warszawie i „Proletarjat" w Krakowie zorganizowały własną zbiórkę jaj zapomocą własnego aparatu: „Proletarjat" pobudował własne magazyny i bez pomocy państwa, jak to się działo w „organizacjach handlowych producentów", duże baseny do kalcynowania jaj, aby swym członkom zabezpieczyć na zimę jaja po dostępnej cenie. — Wszedł więc w zakres firm, które normalnie trudnią się skupem i sprzedażą jaj, boć **nikt niema wyłączności na handel jajami.** Uzyskał wymagane przez odpowiednie władze zaświadczenia i wystąpił otwarcie, domagając się uwzględnienia przy rozdziałach zezwoleń wywozowych.

Usamodzielnienie się kooperatyw spożywców jest oczywiście **nie na rękę tym wszystkim, którzy posiadali dotąd monopol w danej gałęzi przemysłu i handlu,** bo ogranicza ich terytorjalną możność wolnego paska, boli ich każdy uzyskany nie przez nich certyfikat, bo stwarza konkurenta, który przez stosowanie pewnych konsekwentnych zasad może być bardzo nieprzyjemny. Niemniej skutki już dziś są widoczne: „Proletarjat", który przez przeciąg całego roku 1922 wywiózł 8 wagonów jaj (spółdzielnia „Jajo" w Krakowie około 100 wagonów), **obrócił zyski z tej transakcji na potanienie ceny jaj w kraju i w jesieni oraz w zimie 1922 rzucił na rynek kilka wagonów jaj po śmiesznej cenie 60 marek za sztukę, przyczyniając się walnie do obniżenia cen.** Obecnie sprzedaje swym członkom bezkonkurencyjnie każdą ilość jaj, podczas gdy dotychczas członkowie ci zaopatrywali się w jaja u różnych prywatnych przedsiębiorstw. Dziś to odpadło,stąd gniew!

Jak wygląda w praktyce „nielojalna konkurencja" kooperatyw w sprawie handlu jajami, dowodzi choćby ostatni incydent wielkanocny, gdy „Jajo" krakowskie ogłosiło, że uratowało sytuację przedświąteczną, rzucając na rynek znaczną ilość jaj w cenie po **520.000 marek za skrzynię** i to ze znaczną stratą, aby tylko nie dopuścić do podrożenia towaru, podczas gdy „Proletarjat" w tym samym czasie sprzedawał masowo jaja po **490.000 marek za skrzynię** i to z godziwym zyskiem.

Rzecz sięga głębiej i należy ją wyjaśnić. Komisja głównego urzędu przywozu i wywozu w Warszawie, decydująca o rozdziałach zezwoleń eksportowych, **była w sprawie jaj pod silnym wpływem** nielicznej garstki handlarzy, którzy zazdrośnie strzegli swego monopolu, opierając się usilnie dopuszczeniu kooperatyw do udziału w eksporcie. Gdy nie zawsze pomagały wpływy, np. wysoko postawionych osobistości państwowych, zaczęto wyszukiwać **sztuczki,** aby współzawodników utrącić. Posiedzenia zatem komisji rozdzielczej otaczane były tak głęboką tajemnicą, że o nich częstokroć nie zawiadamiano nawet zainteresowanych ministerstw, jeśli zachodziła obawa, że delegaci tych ministerstw nie zechcą pójść na argumenty „fachowców". Nie ogłaszano publicznie wyników z posiedzeń komisji, by w ten sposób niejeden z obdzielonych nie dowiedział się o uzyskanym certyfikacie lub dowiedział się zapóźno. Wysunięto wreszcie jako opinję ministerstwa przemysłu i handlu „fachowość", przeoczając, że **prezydent ministrów i prokurator nie są lepszymi fachowcami, aniżeli kierownik organizacji spółdzielczej,** zaopatrującej od szeregu lat kilkaset tysięcy ludzi w środki żywności i rozwijającej zdrową działalność gospodarczą ku zadowoleniu zarówno członków swych, jakoteż władz państwowych i komunalnych. Przeoczono także, że „fachowość" w sprawach jajczarskich uzyskuje się łatwo przez zwyczajne zgłoszenie do władzy przemysłowej o kartę przemysłową na hurtowny handel jajami, której wydanie nie zależy od uznania władzy. Ponieważ zaś organizacja skupu jaj u „fachowców" bez różnicy wyznania i przekonań politycznych spoczywa w **rękach żydowskich handlarzy,** objeżdżających jarmarki, przeto szczyt doskonałości „fachowej" zdoła osiągnąć ta instytucja, która zgromadzi największą ilość takich handlarzy. Właśnie organizacje spożywców, a w pierwszym rzędzie **„Proletarjat" starają się wydrzeć owym handlarzom monopol skupu jaj,** a to zarówno przez zbieranie jaj za pomocą swych kooperatyw wiejskich, jakoteż przez wysyłanie na jarmarki swych ludzi, niefałszowanych chrześcijan.

Może kilka cyfr wykaże, jak bardzo „odżydzonym" jest handel jajczarski owych „jedynie narodowych" organizacyj: Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo" w Krakowie, na czele Rady nadzorczej którego stoi b. prezydent gabinetu p. Nowak, a dyrektorem jest b. **prokurator,** niejaki p. Lang, ma za współpracowników najbliższych takie typowo polskie firmy, jak: Rubin, Dunst, Sobel i Margulies, Lichtigfels, wśród których współpracowników niema dosłownie **ani jednego nieżyda!** Transakcje zaś swoje przeprowadza „Jajo" przeważnie z różnymi Anglikami z Kołomyi, Buczacza, czy innego Chrzanowa, boć wszystkie historje o bezpośrednim kontakcie ze zagranicznemi odbiorcami są **farsą,** której nie bierze na serjo nikt, kto zna istotę rzeczy.

Przedwojenny handel eksportowy oparty był na pewnych ścisłych obliczeniach zapasów krajowych, dozwalał swobodnej konkurencji eksporterów, czego rezultatem była **troska o dobry towar,** gdyż inaczej eksporter kiepskiego towaru byłby padł niechybnie w walce konkurencyjnej. Nikt też nie usiłował wywieźć więcej towaru, niż zdołał go skupić w swem ręku. Dziś stosunki są odmienne. System udzielania specjalnych zezwoleń wywozowych zamiast — jakby należało przypuszczać — przyczynić się do ograniczania ilości wywożonego towaru, raczej go powiększa, bo konkurencja pewnych „fachowców" w sprawie uzyskania certyfikatów idzie po linji nietylko monopolizowania wywozu w rękach niewielu, niezawsze odpowiednich. lecz **wydobywania jak największej ilości certyfikatów** bez względu na to, czy zdoła się taką ilość towaru zebrać i czy wywiezienie tej ilości towaru nie spowoduje **krachu na rynkach wewnętrznych.** Niechże się zaś nikt nie łudzi, że zyski z tych transakcyj zwrócą się w jakiejkolwiek formie społeczeństwu, boć one **utoną bezpowrotnie w kieszeniach niewielkiej grupy ludzi** dość energicznych na to, by **kłamstwem i podstawieniem nogi konkurentowi wyciągać korzyści dla siebie,** niezdolnych jednak do zrozumienia interesu społecznego.

Historja ostatniego, a w tym roku pierwszego rozdziału kontyngentu jaj, jest pouczającym przykładem tych zakulisowych manipulacyj, których użyto celem zapewnienia lwiej części certyfikatów **drobnej grupie bezwzględnych ale wpływowych eksporterów.** Pomimo że warunki pracy kooperatyw są takiesame, jak firm wyłącznie eksportowych, działalność zaś kooperatyw, szczerze społeczna i wydatna, powinnaby skłonić raczej komisję do faworytowania kooperatyw przy równych warunkach fachowych, musiano poprostu **wydzierać dla kooperatyw drobne ilości eksportu,** które przyznano im ot tak, dla zamknięcia gęby. Wynikiem też tego było, że na 170 rozdzielonych certyfikatów kooperatywy spożywców otrzymały **aż 10 wagonów jaj,** (z czego „Proletarjat" 4), **sama zaś spółdzielnia „Jajo" ze żydowskiemi przybudówkami aż 35 wagonów.** Ponieważ zaś teren skupu dla „Jaja" stanowi zachodnia Małopolska, a więc tensam teren, na którym operuje „Proletarjat", przeto **tu szukać trzeba przyczyny tej zawistnej niechęci, z jaką kierownictwo spółdzielni „Jajo" w różnych czasach i formach występowało przeciwko „Proletarjatowi".** Że zaś „Proletarjat" zakupić ma tylko 4 wagony jaj, firma zaś „Jajo" aż 35 (oprócz 20 wagonów, które zobowiązała się przerobić na certyfikaty, uzyskane przez „Macierz szkolną śląską"), pytamy każdego nieuprzedzonego, kto „masowo" wywozi jaja, **z czyjego powodu jaja w kraju drożeją?** „Proletarjat" już dziś, przed zrealizowaniem choćby jednego tylko certyfikatu, **rzuca na rynek jaja tańsze niż ktokolwiek inny,** ponadto zaś zakonserwował w wapnie dotąd 3 wagony jaj, co stanowi główną podstawę do występowania w walce z drożyzną. Ciekawi jesteśmy, ile jaj kalcynowanych i po jakiej cenie odda spożywcom firma „Jajo", bo co do kooperatyw **mamy już pewne** ścisłe a wymowne dane.

Na zakończenie jeszcze jedno: Dużo się mówiło i pisało o uzdrowieniu skarbu państwa, o zasileniu skarbu obcemi walutami, do czego najlepszą sposobność nastręczał właśnie eksport. **Więcej jeszcze** mówiono o nadmiernych zyskach eksporterów, którzy w dodatku **uzyskane waluty zagraniczne przechowywali w bankach obcych. Reprezentant** „Proletarjatu", zawezwany przez komisję przywozu i wywozu w charakterze eksperta w sprawie wywozu, zażądał ustalenia, zgodnie z interesami skarbu, iż 70 prpc. zysków **na eksporcie i to w zagranicznej walucie musi być oddanych** skarbowi państwa, ponadto że eksporterzy **winni** całą uzyskaną ze sprzedaży gotówkę oddać do dyspozycji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Wniosek ten komisja coprawda przyjęła, warto jednak było słyszeć argumenty, wychodzące z ust właśnie „fachowców", dla których wnioski te były poprostu **grobem przesadnych nadziei na olbrzymie zyski.** Poraz pierwszy zmierzyły się tu **interesy spożywców,** zgodnie z interesami państwa, z **zachłannością prywatnego handlu,** odniosły też zwycięstwo, narażając się jednak na złośliwą szykanę niezadowolonych ambicyj.

Znamy nasze kooperatywy, **znamy ich ideowy** światopogląd, różniący się tak zasadniczo od światopoglądu, którego ideałem jest **prezydjalny** samochód lub „cichy polski dworek" byle własny, **że żadną miarą nie możemy dopuścić do myśli, iż decydujące czynniki państwowe mogłyby traktować lekceważąco rozbudzony tak silnie ruch spożywców, popierając prywatny kapitał.**

Ani środków obrony, ani odwagi naszym organizacjom spożywców nie braknie, materjału zaś do obrony dostarczają zawsze lojalnie, choć często bezmyślnie, **przeciwnicy naszych spółdzielni.**

Sejm śląski

Katowice. (PAT). Sejm śląski po szczegółowej dyskusji odesłał do komisji prawniczej i budżetowej 3 wnioski Rady wojewódzkiej w sprawie autonomicznej służby państwowej. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja nad wnioskiem Rady wojewódzkiej w sprawie przyznania 300 miljonów marek kredytu na utrzymanie dzieci chorych na gruźlicę w sanatorjach oraz na utrzymanie dzieci w koloniach letnich. Dalej załatwiono jeszcze kilka innych spraw, poczem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 maja

Tydzień Czerwonego Krzyża

Nadchodząca niedziela jest ostatnim dniem Tygodnia Czerwonego Krzyża. Najpiękniejsza instytucja, jaką powołało do życia uczucie miłości bliźniego wespół z instynktem samopomocy społecznej, zwraca się raz jeszcze do mieszkańców Krakowa, apelując do uczuć obywatelskich, prosząc o poparcie.

Prezydent Rzeczypospolitej dał piękny przykład, zapoczątkowując dzieło ofiarności publicznej i składając od siebie sumę 5 miljonów marek.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w nadchodzącym tygodniu. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw przeważnie z zakresu gminnej gospodarki finansowej.

O FUNDUSZE NA INWESTYCJE MIEJSKIE. W dniu 23 maja br. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie połączonych sekcyj II i III Rady miejskiej, na którem rozpatrywano sprawę uzyskania funduszów na konieczne inwestycje miejskie oraz uchwalono podwyżkę podatku od lokali od lipca b. r.

WYPŁATA 33.33% ZASIŁKU ORAZ RATY PENSJI ZA CZERWIEC DLA EMERYTÓW, WDÓW I SIEROT. Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 22 maja wysyłkę ostatnich przekazów na przyznany 33.33% zasiłku oraz na ratę pensji za czerwiec dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy pocztowe będzie ukończona w najbliższych dniach.

PROGNOZA NA PIĄTEK. Zmiennie, chłodno, miejscami przelotne deszcze, wiatry północno-zachodnie.

ODCZYT na temat „Śmiech w szkole" wygłosi p. Bielecki Włodzimierz w sobotę 26 b. m. o godz. 7 wieczór w Ognisku nauczycielskiem, Rynek główny 29, II piętro. Wstęp wolny.

DWA UPADKI Z II PIĘTRA. Wczoraj rano z balkonu 2-go piętra w domu pod l. 15 przy ul. Starowiślnej spadł na bruk dwuletni chłopiec, Tadeusz Kisielewicz, syn funkcjonarjusza policji. Lekarz pogotowia stwierdził załamanie podstawy czaszki i przewiózł dziecko do szpitala św. Łazarza. Tam w kilka minut po przywiezieniu chłopczyk zmarł.

Również wczoraj wezwano lekarza pogotowia do 10-letniego Maksa Ferdynanda, syna kupca przy ul. Wrzesińskiej l. 11. Chłopiec zsuwając się po poręczy schodów spadł z 2-go piętra na posadzkę klatki schodowej, przyczem doznał złamania podstawy czaszki. Dziecko po opatrzeniu pozostawiono na życzenie rodziców opiece domowej.

WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ GIMNASTYCZNYCH. W czasie ćwiczeń gimnastycznych w „Sokole" nauczyciel Jan Kulik, lat 22, demonstrując skok na tyczce, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał załamania prawej nogi. Po założeniu opatrunku lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Uczta szyderców" Sema Benelli'ego, którą dzisiaj po raz szósty powtarza teatr im. J. Słowackiego, grana będzie w sobotę 27 bm. oraz w poniedziałek 29 bm. — W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie „Czupurek" b. Hertza, wieczorem „Zmartwychwstanie" K. H. Rostworowskiego, przed którem autor wygłosi przemówienie. W próbach „Matka Jugowiczów", poemat chorwackiego poety Iwona Vojnowica, znanego w Krakowie z granych tutaj „Trylogji dubrownickiej" i „Damy ze słonecznikiem". „Matkę Jugowiczów" wprowadza teatr krakowski pierwszy przed innemi scenami polskiemi, uświetniając zamierzenie swe występem znakomitej tragiczki p. St. Wysockiej w kreacji tytułowej.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w piątek po raz czwarty „Czarna pantera". W próbach pod kierunkiem reżysera p. Dobrzańskiego komedja L. Verneuil'a p. t. „Musisz być moją" w tłómaczeniu Boy'a.

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek premjera opery Verdiego „Bal maskowy" z pp. Jefimcewą, Bandrowską-Osmecką, Zbigniewiczówną, Stępniowskim, Romanowskim i Mazankiem w głównych partjach. „Bal maskowy" powtórzony będzie z występem gościnnym I. Manna w sobotę i w niedzielę. W niedzielę po południu operetka „Mały król".

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, najgenjalniejszy odtwórca Chopina, wystąpi nieodwołalnie w sobotę 26 bm. Program poświęcony jest wyłącznie Chopinowi.

Podwyższenie cen elektryczności

Wczoraj wieczór odbyła się w magitracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprez. Sarego konferencja komisji gazowo-elektrycznej, na której uchwalono na okres V br. następującą taryfę na prąd elektryczny: za 1 kilowat w zakładach gminnych 1400 marek, w kinoteatrach 7000 marek, dla prywatnych 2600 marek, dla lokali 5000 marek, dla motorów 2300 marek.

Ceny gazu pozostawiono niezmienione, podwyższono jedynie należytości za użycie gazomierzy. I tak: za użycie trzech płomiennych gazomierzy do wysokości 1000 marek, pięciopłomiennych 1200 marek, dziesięciopłomiennych 1500 marek, dwudziestopłomiennych 1800 marek.

O skonfiskowany cukier

Przed kilku miesiącami była w Krakowie głośną afera zajęcia w składach Polskiego Globu 12 wagonów cukru, będącego własnością Małopolskiego Związku cukrowników. Sprawa została skierowaną na drogę sądową i dochodzenia toczyły się w kierunku wyjaśnienia, czy cukier był tam magazynowany przez dłuższy czas i to w okresie, kiedy w Krakowie dawał się odczuwać brak tego artykułu. Władze sądowe celem wyjaśnienia szeregu spornych kwestyj wysłały akta do ministerstwa skarbu, które następnie skierowało sprawę do ministerstwa sprawiedliwości. Onegdaj nadeszły akta z powrotem do sądu krakowskiego i oddane zostały prokuraturze, która ostatecznie zadecyduje o zajętych zapasów cukru.

O rozszerzenie stacji radjotelegraficznej

Jak się dowiadujemy, dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zwróciła się do prezydjum miasta Krakowa z prośbą o wydzierżawienie kilkunastu morgów pola na rozszerzenie stacji radiotelegraficznej w Dębnikach. Stację tę przejęła dyrekcja poczt przed niedawnym czasem od władz wojskowych. Czas dzierżawy, o który prosi dyrekcja poczt, ma wynosić 25 lat. Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu magistratu.

—ooo—

Z Polski

DZIENNIKARZE POLSCY W GDAŃSKU I W GDYNI. W Gdańsku bawili przedstawiciele polskiej prasy stołecznej i prowincjonalnej. Wycieczkę, liczącą blisko 40 osób, prowadził w imieniu Syndykatu warszawskiego p. Czembiński, a w imieniu prowincjonalnej prasy p. Sieciński. W poniedziałek udali się dziennikarze na przejażdżkę morską statkiem wojennym „Jaskółka". Zwiedzili przytem port gdański, gdzie informacji udzielał Dr. Sławski i admirał Borowski. Dziennikarze przybyli do Gdyni, gdzie o stanie budowy portu udzielał informacji kierownik budowy, inżynier Wenda. W drodze powrotnej dziennikarze zatrzymali się w Sopotach. We wtorek dziennikarze zwiedzali Gdańsk, stocznię, obóz emigracyjny oraz zabytki miasta, zaś we środę udali się do Grudziądza.

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU. Starostwo w Ostrogu aresztowało i odstawiło do policji we Lwowie niejakiego Flitego, dyrektora Banku Wschodniego w Warszawie, uchodźcę rosyjskiego z Odessy, który w nielegalny sposób uzyskał papiery, stwierdzające jego pochodzenie z Ostroga na Wołyniu. Policja odstawiła Flitego za zbrodnię oszustwa do sądu.

STRACENIE BANDYTY WE LWOWIE. We wtorek stanął przed sądem doraźnym 25-letni Stefan Charczuk, nałogowy złodziej, oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Charczuk już jako młody chłopiec uprawiał złodziejstwo, a gdy go schwytano, uciekał z więzienia. Miał on na sumieniu bardzo wiele krzywdy ludzkiej, a żadnej dotkliwszej kary nie odsiedział, bo umiał umykać z murów więziennych. W bieżącym miesiącu znów uciekł z więzienia i ukrywał się u swej siostry Eugenji Paraszczak, przy ul. św. Zofji. W dniu 14 bm. gdy wszedł do siostry swej, policjant Marjan Śmiechowski wszedł za nim do izby i aresztował go. Charczuk poprosił o chwilę zwłoki dla spożycia śniadania, na co policjant zgodził się. W czasie jedzenia wydobył Charczuk nagle browning i strzelił do policjanta, lecz strzał chybił. Rozpoczęło się szamotanie i padł drugi strzał, znowu nieszkodliwy. Policjant wyrwał Charczukowi broń, ten zaś chwycił leżący na stole nóż i zranił policjanta w plecy, poczem uciekł. W niedługim czasie został schwytany. Na rozprawie wypierał się zamiaru zastrzelenia policjanta, twierdząc, że chciał go tylko nastraszyć i ułatwić sobie ucieczkę. Twierdzeniu temu zaprzeczyły zeznania Śmiechowskiego. Trybunał wydał wyrok, skazujący Charczuka na karę śmierci. Egzekucja miała być wykonana za dwie godziny, jednak obrońca prosił o godzinę zwłoki i zgłosił prośbę o ułaskawienie. Charczuk po ogłoszeniu wyroku zbladł, a w rozmowie z obrońcą powiedział: „niechby mnie już prędko tę kulę dali". Przewodniczący trybunału, prokurator i obrońca pojechali na pocztę i telefonicznie porozumiewali się z ministerstwem sprawiedliwości i z prezydentem Rzeczypospolitej. Wyrok został zatwierdzony. O godz. wpół do 5 pod silną strażą wprowadzono skazańca w zaułek dziedzińca więziennego. Szedł krokiem chwiejnym, a na miejscu egzekucji tak go siły opuściły, że usiadł. Padła salwa, a po chwili przetransportowano zwłoki do kostnicy anatomji.

—ooo—

Z zagranicy

BEZROBOCIE W ANGLJI. W dniu 14 maja zarejestrowano w Anglji 1,168.000 bezrobotnych, tj. o 35.000 mniej, aniżeli przed tygodniem, a 317.000 mniej, aniżeli w dniu 1 stycznia r. b.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Uczta szyderców".
Sobota. „Uczta szyderców".
Niedziela pop.: „Czupurek", wiecz.: „Zmartwychwstanie".
Poniedziałek: „Uczta szyderców".

Teatr Bagatela

Piątek: „Czarna pantera".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Bal maskowy".
Sobota: „Bal maskowy".
Niedziela pop.: „Mały król", wiecz. „Bal maskowy".

Prowokator chce wrócić do Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, przebywający w Petersburgu znany prowokator Sukiennik stara się o pozwolenie powrotu do Polski. Sukiennik w czasie rewolucji 1905/6 jako członek organizacji bojowej PPS skazany został przez sąd carski na 12 lat katorgi, a dla uratowania się „wsypał" 48 towarzyszów. Należy mieć nadzieję, że rząd polski nie pozwoli temu prowokatorcwi na powrót.

Opieka nad dziećmi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Genewie drugi międzynarodowy kongres organizacyjny stowarzyszeń opieki nad dziećmi. Na kongresie rozważany będzie projekt repatrjacji dzieci przebywających na obcych terenach.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD DELEGATÓW ODDZIAŁOWYCH ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH odbędzie się w Warszawie 3 czerwca. Zjazd dokona wyborów nowego Zarządu głównego oraz rozpatrzy i poweźmie decyzje w sprawach: uposażenia, statutu służbowego, emerytalnego i innych. Nadto Zjazd dokona reorganizacji sekretarjatu, własnego wydawnictwa „Pracownik Miejski" oraz zdecyduje, jakie stanowisko winien zająć ogół pracowników miejskich w stosunku do statutu miejskiego i wyborów do rad miejskich. Obrady rozpoczną się o 10 rano (w niedzielę) w lokalu Związku, Krakowskie Przedmieście Nr. 1. Miasta, które nie posiadają jeszcze oddziałów, proszone są o przysłanie swoich reprezentantów.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 24 maja

Waluty i dewizy	Waluta markowa — Gotówka (banknoty) — Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty — Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.					52000
„ kanad.					
Franki franc.					
„ belgijs.					2965
„ szwajc.					9450
Funty szterlin.					240000
Marki niemiec.					0·99
Korony austr.					0·75
„ czesko-sł.					1570
„ węgiers.					
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie					2555
Floreny holen.					

Akcje bankowe	Waluta markowa — ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	15000	20000	20000
Bank Hipoteczny	15000	20000	
Bank Małopolski	12000	17000	15000
Ziemski Bank Kredyt.	17000	22000	
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	9000	14000	12000
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	160000	185000	185000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa — ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	12000	15000	14000—13000
„Impex"	1000	1300	1200
„Pharma" (B. Jawornicki)	58000	63000	59000—62000
„Polski Glob"	2500	3500	3200—3050
C. Hartwig, Poznań	35000	45000	
Żegluga Polska	4500	5500	
Zieleniewski I—IVem.	390000	425000	392000—400000
Warsz. Parowozy I—III em.	75000	92000	91000—80000
H. Cegielski, Poznań I-IX	50000	60000	60000—54000
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	58000	68000	65000—59500
„Pocisk"	25000	35000	27000
Automotor			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	340000	360000	350000—355000
Siersza	230000	260000	255000—240000
Tepege I—IV	100000	110000	110000—104000
Polska Nafta	35000	45000	45000—42000
Oikos			
Pezet			
Strug	20000	24000	20000—23000
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia			
„Krakus" I—VI em.	55000	60000	60000—55000
Porcelana Ćmielów	95000	115000	115000—95000
Fabr. cukru w Chodorowie	140000	170000	170000—140000
Elektr. Siersza I—IV em.	24000	29000	25000—26000
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	47000	57000	57000—48000
Fabr. kapel. w Myślenicach			

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa. 24 maja. (PAT). Giełda. Waluty. Dolary amerykańskie 51500, sprzedaż 51750, kupno 51250. Franki francuskie 3465. Marki niemieckie 0.87 i pół, 0.96 i pół.

Czeki: Belgja 2997 i pół—2975, sprzedaż 2990, kupno 2960. Berlin 0.97 i pół—0.96 i pół, sprzedaż 0.98 i pół, kupno 0.94 i pół. Gdańsk 0.98 i pół—0.96 i pół, sprzedaż 0.98 i pół, kupno 0.94 i pół. Londyn 241.500—239.250, sprzedaż 240.400, kupno 239.100. Nowy York 51500—51750, kupno 51250. Nowy York drobne: sprzedaż 51700, kupno 51200. Paryż 3475—3445, sprzedaż 3465, kupno 3425. Praga 1575—1555. Szwajcarja 9460—9375, sprzedaż 9420, kupno 9330. Wiedeń 0.75—0.73, sprzedaż 0.74, kupno 0.73. Włochy 2515—2505.

Zurych. 24 maja (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.02. Holandja 217. Nowy York 554 i trzy czwarte. Londyn 25.65. Paryż 36.90. Medjolan 16.54. Praga 16.54. Budapeszt 0.10 i jedna czwarta. Belgrad 582. Sofja 4.65. Warszawa 0.01.10. Wiedeń 0.007.8 i jedna ósma, austr. korona stemplowana 0.007.8 i jedna czwarta.

Utwierdzenie sojuszu angielsko-francuskiego

Londyn (PAT). Baldwin wysłał do Poincarego depeszę, w której zawiadamiając go o objęciu stanowiska prezesa Rady ministrów, wyraża nadzieję, iż Francję i Anglję łączyć będą nadal serdeczne stosunki, oraz że utrzymany zostanie sojusz, będący celem polityki obu rządów. Poincare odpowiedział zapewniając, że rząd francuski będzie współdziałał z rządem angielskim w rozwinięciu przyjaznych stosunków, oraz utrwaleniu sojuszu między obu krajami.

—ooo—

Uzupełnienie gabinetu angielskiego

Londyn (PAT). Lord Cecil wstąpi do nowego gabinetu, Chamberlain otrzyma kancledstwo skarbu, Hoare ministerstwo żeglugi powietrznej, a pułkownik Leslye Wilson obejmie przewodnictwo partji konserwatywnej. Sir Horne w nowym gabinecie nie otrzyma żadnego urzędu.

Londyn (PAT). Gabinet w ogólnym zarysie pozostanie niezmieniony. Główną trudność dla Baldwina stanowi sprawa obsądzenia urzędu kanclerza skarbu. Sir Horne odmówił przyjęcia tego stanowiska.

LISTY Z KRAJU

—o—

Cieszyn, 23 maja.

AWANTURNICZY MŁODZIEŃCY

Państwowa szkoła gospodarstwa wiejskiego przeniesiona została przed rokiem z Bydgoszczy do Cieszyna, a jak chodzą wieści, podobno na skutek próśb zarządu miasta, który nie mógł dłużej znosić awantur niektórych wychowanków tej szkoły, a nadto celem przeniesienia tej szkoły miała być chęć wzmocnienia żywiołu polskiego w Cieszynie.

Niestety, cel ten ostatni został zwichnięty. Pomiędzy bowiem uczniami szkoły rolniczej znalazła się grupa kilkunastu awanturników, ludzi widocznie bez kultury, synów obszarników z b. Królestwa. Panicze ci pod wpływem zapewne szowinizmu narodowego, rozbijają szyldy niemieckie, zamazują napisy i nazwy ulic niemieckie, uzyskując za to „bohaterstwo" pochwały krakowskiego „Kurjerka", z drugiej jednak strony trwonią w niemieckich restauracjach pieniądze na codzienne pijatyki, kończące się orgjami i nocnemi awanturami z policją i napotykanymi przechodniami.

Wygląd tej awanturniczej grupki, uzbrojonej w grube lagi i rewolwery, zataczającej się w największym stopniu pijaństwa po ulicach, z dzikimi wrzaskami i strzelaniem, uganiających się za żydami i bijących spokojnych przechodniów, nawet Polaków, wyzywających policjantów najordynarniejszemi obelgami i to po rosyjsku — budzi niesmak i odrazę u mieszkańców Cieszyna, nawet u Polaków i wywołuje szyderstwa Niemców i Czechów.

W awanturniczej tej gromadzie jest niejaki Żakowski, który niedawno za pobicie na ulicy akademika polskiego Popiołka, syna tutejszego dyrektora gimnazjum, sądownie ukarany został. W nocy z 9 na 10 maja wybili awanturnicy okna w mieszkaniu p. Zenkera, przy ul. Ks. Świeżego za to, że ich upominał, aby nie robili awantur nocnych pod jego oknami. Nietylko policja, ale i sądy tutejsze mają udżo do czynienia z tymi obiecującymi młodzieńcami, którzy psują w ten sposób reputację uczciwych i spokojnych swoich kolegów, a nadto wpływają na obniżenie powagi polskiego społeczeństwa w mieście kresowem, wobec mieszkańców innych narodowości i wywołali ogólny nastrój niechęci nawet u polskiej ludności Cieszyna.

Zachowanie się tej zuchwałej grupki nie wywołuje żadnej widocznej reakcji u zarządu szkoły rolniczej, który w interesie powagi szkoły powinien ukrócić swawolę niewłaściwie się zachowujących. Również władze bezpieczeństwa ze zbyt małą energją występują przeciw awanturnikom, tak, że bezpieczeństwo osobiste w porze nocnej na ulicach Cieszyna jest zagrożone.

Zamieszczenie tej notatki w piśmie publicznem jest bardzo wskazanem i pożądanem, bo może upamiętają się wreszcie niewłaściwie się zachowujący lub może skłoni powołane czynniki, a przedewszystkiem zarząd szkoły do wdrożenia kroków zapobiegawczych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 maja.

O NIESUBORDYNACJĘ

W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa przeciw Sylwestrowi Czujowi, sierżantowi 16 pp., oskarżonemu o występek niesubordynacji wobec przełożonego. Obwiniony dnia 5 stycznia br. w Prądniku Czerwonym wobec zebranych szeregowych wezwany przez dowódcę kompanji por. Seredyńskiego do przyjęcia postawy na „baczność", nie wykonał rozkazu, gdy por. Seredyński aresztował Czuja i kazał mu iść za sobą do dowódcy Baonu, oporny sierżant obrzucił porucznika stekiem wyzwisk i obelg. Na zniewagę zareagował porucznik S. wystrzałem z rewolweru, raniąc Czuja w prawe ramię. Kiedy dowództwo baonu wysłało porucznika Skalskiego celem aresztowania sierżanta, Czuj zwrócił się do por. Skalskiego z pogróżkami, a nadto zagroził żołnierzom, że w razie przybliżenia się któregoś z nich, położy go trupem.

Po przesłuchaniu oskarżonego trybunał na wniosek obrońcy dra Skiby postanowił rozprawę odroczyć i zarządził oddanie Czuja do szpitala celem zbadania stanu jego nerwów, oraz celem stwierdzenia, czy w chwili zajścia oskarżony był poczytalnym.

Rozprawie przewodniczył podpułk. k. s. dr Kappel.

VORZIMMER PRZED SĄDEM

Przed sądem karnym w Krakowie stawali wczoraj Maurycy Vorzimmer i Stefan Chmiel, oskarżeni o nierząd przeciw naturze w czasie pobytu w celi więziennej. Rozprawę ponownie odroczono celem poddania oskarżonych oględzinom lekarskim. Przewodniczył s. s. o. Stuber.

KRADZIEŻ BEZCENNYCH NUMIZMATÓW

Przed zwykłym trybunałem odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 34-letniej Helenie Wierzbickiej i 26-letniemu Janowi Bańkowi. Wierzbicka, służąc u prof. dra L. Kolankowskiego, w czasie jego nieobecności skradła z kasety 9 dukatów złotych — numizmatów, nieocenionej wartości. I tak: dukat z XIV wieku Karola Roberta, dwa dukaty z czasów Władysława Jagiełły, dwa z czasów Stanisława Augusta, jeden z czasów Zygmunta III, reszta z roku 1794 oraz jeden dukat belgijski z roku 1831. Wierzbicka oddała te dukaty swojemu kochankowi Janowi Bańkowi.

Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył s. s. o. Hubaczek, skazano Wierzbicką na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Bańka na 5 miesięcy aresztu.

FAŁSZYWE LISTY POBOROWE NA TYTOŃ

Onegdaj przed zwykłym trybunałem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw b. sierżantowi W. P. Czesławowi Walkowi, Józefowi Tyborowiczowi, Stanisławowi Hopfenowi i Leonowi Rieserowi. Wszyscy obwinieni byli o to, że w roku 1919 przy poborze tytoniu dla szpitali wojskowych w Krakowie, fałszowali listy poborowe i uzyskany na tej podstawie tytoń puszczali na pasek, sprzedając go pośrednikom Biedermanowej i Hocznerowej na Stradomiu. Tyborowicz oskarżony jest również i podrabianie pieczęci wojskowych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Walka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, Tyborowicza na 4 miesiące, Hopfena na 4 miesiące, a Riesera na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMITET WYKONAWCZY KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie posiedzenie w sobotę 2 czerwca o godz. 4 popołudniu w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5, II p. Wszyscy tow. członkowie Komitetu Wykonawczego obowiązani są przybyć niezawodnie.

Z. Klemensiewicz. J. Englisch.

PEŁNY KOMITET OBWODOWY ZACHODNIEJ MA OPOLSKI odbędzie posiedzenie w niedzielę 3 czerwca o godz. 9 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

SEKCJA AKADEMICKA PPS. W piątek 25 maja o godz. 8 wieczór w Czytelni robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „O zasadach klasowej spółdzielności". Referent tow. dr. Kropacz. (Pokazy świetlne). Goście mile widziani.

POSIEDZENIE KOMISJI KOBIECEJ odbędzie się 28 maja o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady robotniczej. Sprawy ważne! Obecność wszystkich konieczna!

BACZNOŚĆ MALARZE! Zgromadzenie odbędzie się w piątek 25 maja o godz. 6 wieczór w sali Związku, Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

OGÓLNE ZGROMADZENIE WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC PRACUJĄCYCH W ZAKŁADACH WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 25 maja o 5 pop. w Związku stow. rob., Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w poniedziałek 28 maja)o godzinie 6 wieczór. Sprawy bardzo pilne. Zarząd.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! Wzywamy Was na zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 27 maja)o godz. 3 popołudniu w sali Związków Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5.

Za Zarząd: Wójcik A., Grochal J.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)